

## WPŁYW REWOLUCJI 1905—1907 R. NA WALKĘ MAS PRACUJĄCYCH ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Rewolucja 1905—1907 r. na terytorium Królestwa Polskiego stworzyła pomost umożliwiający rozszerzenie wpływów rewolucji rosyjskiej także na ziemie zaboru pruskiego i austriackiego. Tu pragnę omówić, przynajmniej w ogólnych zarysach, wpływ rewolucji 1905—1907 r. na radykalizację mas pracujących Śląska Cieszyńskiego, a więc tej części Śląska, która jeszcze w pierwszej połowie XVII w. przeszła wraz z ziemiami korony czeskiej w skład ziem dziedzicznych Habsburgów a pozostawała przy nich aż do 1918 roku, tj. do chwili rozpadu monarchii austro-węgierskiej<sup>1</sup>.

Ziemie Śląska Cieszyńskiego, podobnie jak inne ziemie monarchii austro-węgierskiej, przeszły na przełomie XIX i XX w. w stadium rozwojowe monopolistycznego kapitalizmu, chociaż bynajmniej nie w jego klasycznej formie. W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim np. pierwszy etap koncentracji kapitału charakteryzowało przejście od manufakturowych do przemysłowych metod eksploatacji<sup>2</sup>.

Rozwijające się monopole przybierają postać spółek akcyjnych i karteli, w nielicznych tylko wypadkach przybierają wyższe formy organizacyjne, tj. formy syndykatów i trustów<sup>3</sup>.

Wraz z rozwojem przemysłu wzrastała liczebnie klasa robotnicza. I tak, gdy w r. 1900 zatrudnionych było na Śląsku austriackim w przemyśle 118.828 osób, to w 1910 r. już 350.477 osób. Z tego w samym Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim w 1892 r. zatrudnionych było 26.569 robotników, w 1902 r. 39.644, a w 1912 r. już 43.390 robotników<sup>4</sup>.

„Pruska droga rozwoju kapitalizmu na wsi“, tak charakterystyczna dla krajów leżących na wschód od Łaby, objęła swoim zasięgiem również Śląsk Cieszyński, zachowując tam splot feudalnych relikwów przejawiających się zarówno w jego ekonomicznym, jak i politycznym życiu. Półfeudalny oraz kapitali-

<sup>1</sup> Ziemie Śląska Cieszyńskiego pozostały także przy Austrii w wyniku traktatów z Prusami w r. 1742 i 1763, jako część składowa Śląska austriackiego, oddzielona jednak odeń terytorialnie klinem morawskim. W wywodach swoich nie uwzględniłam jednak obszarów dawnych księstw oświęcimskiego i zatorskiego, które aczkolwiek zaraz po pierwszym rozbiorze w r. 1773 przyłączone zostały przez Marię Teresę do obszaru Śląska austriackiego, administracyjnie jednak pozostały przy Galicji.

Henryk B a t o w s k i, Terytorium Śląska w wiekach XVIII—XX, Przegląd Zachodni, nr 9—10/1953, s. 352—353.

<sup>2</sup> J. Chlebowczyk, Stosunki własnościowe w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim w XIX i początkach XX wieku. Zwrot, nr 11/1952.

<sup>3</sup> Zdenek K o n e č n ý, K problematice dělnického hnutí na Morave a ve Slezsku v letech 1905—1907. Slezský Sborník, nr 1—2/1954, s. 108—109.

<sup>4</sup> Oesterreichische Statistik, Wien, Tom LXVI, zes. 1, s. XV—XVI oraz tom III, zes. 8—9; Statistische Monatschrift 1904 r. Także J. Chlebowczyk, Początki rozwoju Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, Zwrot, nr 8—9/1952.



styczny ucisk klasowy przygniatał zarówno czeski lud pracujący zamieszkujący głównie zachodnią część Śląska Cieszyńskiego, jak i proletariats niemiecki koncentrujący się w Bielsku-Białej i okolicy, oraz polskiego chłopca i robotnika zamieszkującego całe terytorium Śląska Cieszyńskiego.

Do tych dwóch przeplatających się form ucisku klasowego dołączył się jeszcze ucisk narodowy, a to z tej przyczyny, że reprezentantami wielkiego kapitału i obszarnictwa byli przeważnie Niemcy. Wśród feudałów i wielkich kapitalistów niemieckich na Śl. Cieszyńskim na plan pierwszy wysunął się arcyksiążę Fryderyk. Według danych z 1898 r.<sup>5</sup> dobra arcyksiążęce rozciągały się w 134 gminach katastralnych. Obszar posiadłości arcyksięcia wynosił 64.332 ha, tj. 28% powierzchni Śląska Cieszyńskiego. Składały się na nie folwarki i wielkie gospodarstwa, rozległe przestrzenie lasów, liczne fabryki, kopalnie i huty. Dobrami tymi zarządzała dyrekcja kameralna dóbr arcyksiążęcych z siedzibą w Cieszynie, którą ludność tutejsza określała krótko: Komora.

Drugim z rzędu magnatem śląskim był hr. Henryk Larisch — Moennich, właściciel 11.673 ha ziemi i bogatych kopalń w Karwinie<sup>6</sup>. Obok tych dwóch potężnych właścicieli spotykamy nazwiska innych niemieckich lub ziemczonych magnatów i kapitalistów, jak np. książę bielski Józef Maria Sułkowski, hr. Wilczek, Genois d'Aneancourt, hr. Starhemberg, bracia Gutmann, hr. Thun-Hohenstein, Hainisch, Grohmann i wielu innych<sup>7</sup>.

Chociaż na przełomie XIX i XX w. w coraz większej mierze produkcję przemysłową z rąk jej bezpośrednich właścicieli zaczęły przejmować różne Towarzystwa i Spółki, to jednak pozostawała ona pośrednio w rękach magnackich przez opanowywanie zarządów oraz wykupywanie większości akcji tych spółek<sup>8</sup>. Co więcej, wpływ magnatów śląskich na życie robotników, a przede wszystkim górników, potęgował się przez to, że w owym okresie w monarchii Habsburgów górnictwo podporządkowane było ministerstwu rolnictwa, w którym z natury rzeczy pierwsze skrzypce grali agrariusze<sup>9</sup>.

Dla osiągnięcia maksymalnego zysku kapitaliści nie cofali się przez żadnymi formami wyzysku. Praca robotnika w przemyśle górniczym, hutniczym oraz różnych fabrykach trwała przeciętnie 10—14 godzin, a nierzadko dochodziła do 18 godzin na dobę przy płacy, która nie wystarczała nawet na najskromniejsze życie. Zarobki hutników w Ustroniu, Trzyńcu i Frydku były najniższe w całej Austrii<sup>10</sup>. Wprawdzie w wyniku dwunastotygodniowego strajku górników w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim w 1900 r. (który objął 70 tys. robotników) wydano w rok potem, tj. w 1901 r. ustawę, mocą której czas pracy w kopalniach węgla ustalony został na 9 godzin, duża jednak ilość kopalń jeszcze

<sup>5</sup> Die Kammer Teschen Domäne Erzherzogs Friedrich Herzog von Teschen, 1898.

<sup>6</sup> Neuster Schematismus der Herrschaften, Gueter u. Zuckenfabriken in Mähren u. Schlesien, IX Ausgabe Brünn 1899.

<sup>7</sup> M. Jarosz, Śląsk Cieszyński, Cieszyn 1909, s. 26.

<sup>8</sup> Np. arcyksiążę Fryderyk sprzedając w roku 1905 huty i kopalnie węgla Austriackiemu Towarzystwu Górniczo-Hutniczemu w Wiedniu za 50 mln koron austriackich zatrzymał w swoich rękach większość akcji tego Towarzystwa. Patrz: M. Jarosz, op. cit., s. 158; J. Wantała, Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego, Warszawa 1954, s. 227.

<sup>9</sup> Górnik (dodatek do tygodnika Robotnik Śląski) nr 1/1905.

<sup>10</sup> Robotnik Śląski, nr 3/1905, nr 20/1905, nr 26/1905, nr 19/1906, nr 36/1907 i inne oraz J. Marchlewski, Pisma wybrane, tom I, Warszawa 1952, s. 656.



przez długie lata nie przestrzegała tej normy<sup>11</sup>. Co więcej, dla zrekompensovania strat poniesionych w 1902 r., tj. roku największego nasilenia kryzysu gospodarczego, kapitaliści w latach następnych powszechnie wprowadzali intensyfikację produkcji połączoną z przedłużaniem czasu pracy bez podnoszenia zarobków. W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim np. wydajność pracy na jednego górnika w 1903 r. wzrosła o 6 ton w stosunku do 1902 r., podczas gdy w tych samych latach płaca dniówkowa spadła z 2,92 koron do 2,91 koron<sup>12</sup>.

Niskie zarobki odczuwały szczególnie kobiety. Zatrudnione przede wszystkim w przemyśle włókienniczym otrzymywały za swą pracę 50% zarobku mężczyzny. Wykorzystywana była praca nieletnich, nawet dziewięcioletnich dzieci<sup>13</sup>.

I tak już lichy zarobek, okrojony poza tym przez fundusz prowizyjny i inne obciążenia, zmniejszał się jeszcze przy każdej wypłacie przez potrącenia za używanie przyborów w czasie pracy: lampek, knotów, oliwy itd. A poza tym (ponieważ w owym czasie robotnicy musieli pracować u kapitalistów własnymi narzędziami), zmuszano ich (np. w fabryce Kohna w Cieszynie) do kupowania wszystkich narzędzi i przyborów do pracy w magazynie fabrycznym, mimo że tu wszystko dwa razy było droższe niż w innych sklepach<sup>14</sup>.

Do różnych pasożytów wyzyskujących robotników dołączały się jeszcze tzw. konsumy robotnicze, które udzielając im kredytu wiązały ich równocześnie mocno z miejscem pracy, a zamykane w czasie strajków stanowiły jednocześnie potężną broń przeciw strajkującym.

Znaleźli się i kupcy-szynkarze handlujący robotnikami, siłą roboczą jak towarem. Takim był np. S. Barber w Łazach, posiadający stale wynajętych 16 robotników, których z kolei sam wynajmował doraźnie różnym fabrykantom. Fabrykantom bowiem wynajmowanie takich ludzi bez ubezpieczeń, bez kasy brackiej było bardzo dogodnie. Sam Barber płacił zaś wynajmowanym przez siebie robotnikom 60% ich zarobku, i to nie w gotówce, ale w towarach, wśród których wódka i tytoń odgrywały główną rolę<sup>15</sup>.

Zupełne lekceważenie potrzeb bytowych pracowników przez kapitalistów sprawiło, że wielka liczba robotników obojga płci w bielsko-bialskich fabrykach włókienniczych, pozbawiona dachu nad głową, zmuszona była spać w miejscu pracy na ziemi, na suknach tam wyrabianych czy też po różnych norach fabrycznych<sup>16</sup>. Fatalne warunki higieniczne oraz zupełny brak troski o bezpieczeństwo pracujących były powodem mnóstwa wypadków. Nie bez powodu np. fabrykę Alberta Hahna w Boguminie-Dworcu nazwano „fabryką kalek“, gdzie w jednym tylko tygodniu, od 13—21 XII, było 5 ciężkich wypadków, w tym jeden śmiertelny. W nielepszych warunkach pracowali robotnicy cemen-

<sup>11</sup> Robotnik Śląski, nr 2/1905; Statistisches Jahrbuch des k. k. Ackerbau Ministerium, 1906, cyt. za Zd. Konečným, *op. cit.*, s. 116.

<sup>12</sup> Zd. Konečný, *op. cit.*, s. 116, 118.

<sup>13</sup> Zd. Konečný, *op. cit.*, s. 116—118, także Dziennik Cieszyński nr 14/1906, nr 72/1907, nr 190/1907 r.

<sup>14</sup> Robotnik Śląski, nr 28/1907; Piastun, Kapitał niemiecki wobec ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, Frysztat 1898, s. 23.

<sup>15</sup> Robotnik Śląski, nr 6/1905.

<sup>16</sup> Robotnik Śląski, nr 1/1905.



towni goleszowskiej, bielskich zakładów włókienniczych, czy też robotnicy w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim<sup>17</sup>.

Takie warunki życia doprowadzały do degeneracji fizycznej robotników, co najlepiej odzwierciedla przykład zagłębia, gdzie w 1892 r. z liczby powołanych do poboru 10,8% uznano za zdolnych do służby wojskowej, w roku 1901 — już tylko 9,0%<sup>18</sup>.

Dość powszechnym zjawiskiem, szczególnie w arcyksiążęcych kopalniach, było bicie ludzi po twarzy, kułakowanie, okładanie długimi, kauczukowymi kijami itd.<sup>19</sup>.

Mimo że poddaństwo zostało zniesione, to jeszcze w końcu XIX w. żaden robotnik hut trzynieckich nie mógł się ożenić bez pozwolenia dyrekcji Kómory<sup>20</sup>.

Sytuację pogarszała drożyzna wzrastająca wraz z rozwojem monopoli. Na przestrzeni 1906 i 1907 r. komorne, opłaty za usługi i ceny żywności wzrosły o 50%, natomiast płace robotników pozostały na niezmiennym poziomie od r. 1900. Jedynie dla urzędników rada zawiadowcza Austriackiego Towarzystwa Górniczo-Hutniczego uchwaliła udzielenie tzw. „dodatków drożyznianych“, wynoszących od 100—250 koron<sup>21</sup>.

Mimo srożącego się wyzysku kapitałści mieli zapewnioną siłę roboczą w postaci rezerwowej armii pracy, jaką stanowili: stale wzrastająca liczba bezrobotnych<sup>22</sup>, imigranci przybywający tłumnie z terenu Galicji<sup>23</sup> oraz proletaryzujące się chłopstwo.

Chłop cieszyński osaczony zewsząd przez wielką własność niemiecką, nękany nędzą na swym 2—5 hektarowym gospodarstwie, nierzadko w górach położonym, kamienistym gruncie, odznaczającym się niską wydajnością, rujnowany klęskami żywiołowymi, często sprzedawał ziemię Komorze i emigrował lub szedł do pracy w przemyśle<sup>24</sup>.

Równocześnie odbywał się powodowany przez zarząd dóbr arcyksiążęcych proces wywłaszczenia drobnego chłopstwa. Wywłaszczeni powiększali liczbę proletariatu miejskiego lub też najmowali się za wyrobników u magnatów. W podobnej sytuacji była rzesza półproletariatu wiejskiego, która rekrutowała się spośród 25.488 osób na Śląsku austriackim, posiadających najwyżej 0,5 ha ziemi<sup>25</sup>.

<sup>17</sup> Robotnik Śląski, nr 6/1905, nr 18/1905, nr 20/1905, nr 51/1906, nr 32/1907, nr 36/1907.

<sup>18</sup> M. Jarosz, *op. cit.*, s. 66.

<sup>19</sup> Równość z 12 X 1899 r. i 15 IV 1899 r. Cyt. za J. Chlebowczykiem — Z tradycji proletariackiego internacjonalizmu na Śląsku Cieszyńskim i Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim na przełomie XIX i XX wieku. Sobótka, 1954 r., s. 10.

<sup>20</sup> Fr. Popiołek, Zwrot nr 4/1952.

<sup>21</sup> Dziennik Cieszyński, nr 8/1907, nr 190/1907, nr 193/1907, nr 266/1907.

<sup>22</sup> Dane dot. całej Austrii. Tylko w 10 miastach przemysłowych było w grudniu 1900 r. 50.983 bezrobotnych, zaś w lutym 1906 r. już ok. 90 tysięcy. P. dane Zd. Konečný, *op. cit.*, s. 118.

<sup>23</sup> J. Chlebowczyk, Zwrot, nr 10/1952.

<sup>24</sup> Zd. Konečný, *op. cit.*, s. 113, Dla przykładu podaję wydajność z hektara w kwintalach (przeciętna):

	w Austrii	na Morawach	na Śląsku
pszenica	13.2	17.5	12.7
żyto	12.7	15.0	12.5
jęczmień	12.9	17.4	11.5

<sup>25</sup> Fr. Popiołek, Ze statystyki śląskiej, Dziennik Cieszyński, nr 283/1907.



Wynagrodzenie robotników rolnych było również bardzo nędzne. Komora arcyksiążęca nie dbała także o mieszkania: „baraki dla nich były brudne, ciemne i wilgotne, przy tym było ich za mało, toteż niektórzy w jamach podziemnych mieszkania sobie szukali”<sup>26</sup>.

Tę część małorolnego i średniorolnego chłopstwa, która pozostała na gospodarstwach, gnębiła uprzywilejowana wielka własność, przeważnie niemiecka. W tym bowiem czasie wielka własność powyżej 200 ha stanowiąca 0,1% ogółu gospodarstw na Śląsku Cieszyńskim zajmowała 43,5% całej ziemi uprawnej, podczas gdy chłopci do 2 ha zajmujący 57% ogólnej ilości gospodarstw posiadali 6% ziemi<sup>27</sup>.

Wzrastało też z każdym rokiem zadłużenie chłopów<sup>28</sup>. Musieli oni wynajmować pastwiska, które im hr. Larisch i inni obszarnicy zabrali, przy czym jeszcze w 1906 r. nie brano jako czynszu pieniędzy, tylko przymusową robocizną obliczaną w sposób jak najbardziej dla chłopów niekorzystny<sup>29</sup>.

Wraz z umacnianiem swej bazy ekonomicznej klasy posiadające uzależniały od siebie w coraz większej mierze lud pracujący także pod względem politycznym. Odzwierciedlało się to najwyraźniej w reakcyjnej ordynacji wyborczej. Do 1897 r. ordynacja wyborcza przewidywała głosowanie w czterech kuriach, tj. 1 — w kurii wielkiej własności, 2 — przemysłowców, 3 — okręgach miejskich tzn. w izbach przemysłowo-handlowych, 4 — gminach wiejskich. W czasie wyborów do Rady Państwa w r. 1873 na jednego posła wypadało na Śląsku: w I kurii — 19 wyborców, w III kurii — 26.540 wyborców, w IV kurii — 153.121 wyborców. Najliczniejsza klasa — proletariat — przedstawiciele swoich nie posiadała<sup>30</sup>. W tym samym czasie w sejmie śląskim zasiadało 31 posłów, z tego:

- 2 posłów wybierali c z t e r e j księżęta,
  - 7 posłów wybieranych było przez 46 właścicieli wielkiej własności ziemskiej,
  - 2 posłów — przez 27 wielkich kupców i fabrykantów,
  - 10 posłów — przez 11.827 wyborców miejskich,
  - 9 posłów — przez 27.162 chłopów,
  - biskup wrocławski zasiadał w sejmie z urzędu,
- 300 tysięcy robotników nie posiadało wcale prawa wyborczego<sup>31</sup>.

W obawie przed potężniejszym naciskiem klasy robotniczej parlament uchwalił w 1896 r. stworzenie V kurii, w której mieli prawo głosowania wszyscy mężczyźni liczący 24 lata oraz oczywiście ci wszyscy, którzy w I, II, III i IV kurii już swoje prawo wyborcze wykonywali. W 1897 r. rząd austriacki rozpisał wybory parlamentarne, w których robotnicy po raz pierwszy mogli w V kurii wybierać swojego przedstawiciela. W V kurii wybory odbywały się jawnie, przy czym wybierano „wahlmanów” tj. mężów zaufania, którzy następnie w powiecie wybierali swego posła. Inne kurie dokonywały tego same bezpośrednio. Cały Śląsk Cieszyński wybierał wówczas z V kurii jednego posła, którym został przedstawiciel socjaldemokracji, Piotr Cingr<sup>32</sup>.

<sup>26</sup> Piastun, *op. cit.*, s. 11; M. Jarosz, *op. cit.*, s. 155—157.

<sup>27</sup> Statistische Monatschrift, r. 1901, s. 371.

<sup>28</sup> Robotnik Śląski, nr 2/1906.

<sup>29</sup> Robotnik Śląski, nr 34/1906. Wyznaczano np., że jeden kosiarz musi skosić dziennie móg pola, podczas gdy w praktyce musiał to robić dwa dni.

<sup>30</sup> J. Chlebowczyk, *Z tradycji...*, s. 46.

<sup>31</sup> Robotnik Śląski, nr 11/1905.

<sup>32</sup> T. Reger, *Jednodniówka jubileuszowa. Cieszyn 1932*, s. 7.



Za tym upośledzeniem szerokich mas pracujących w prawach politycznych szedł jeszcze wzmagający się ucisk narodowy. Wszyscy urzędnicy i oficjaliści dóbr arcyksiążęcych, hr. Larischa i ks. Sułkowskiego byli Niemcami. W rozpisywanych konkursach narodowość niemiecka była jednym z naczelných warunków ubiegania się o posadę<sup>33</sup>. Wyżej wspomniani urzędnicy wykraczali swymi kompetencjami poza zakład pracy przenikając do zarządów gminnych, szkolnictwa i innych dziedzin życia. W Trzyńcu np. od chwili powstania hut urząd gminny mieścił się w tym samym budynku, co zarząd fabryki, i każdy hutmistrz był zarazem przełożonym gminy<sup>34</sup>.

Potworzono także takie towarzystwa niemieckie, jak „Deutscher Schulverein“, „Nordmark“, popierane finansowo przez władze rządowe, sejm śląski, zarząd dóbr arcyksiążęcych, miejscowych magnatów i burżuazję. Towarzystwa te stawiały sobie między innymi za cel rozszerzanie sieci szkół niemieckich, tworzenie funduszu kolonizacyjnego i t. d. Taki „Bund der christlichen Deutschen in Galizien“ ofiarowywał usługi gminom śląskim w zakresie dostarczania im Niemców na posady policjantów, sekretarzy, pisarzy itp.<sup>35</sup>. Inspektorowie wizytujący szkoły nie rozumieli języka polskiego, w sądach rozprawy prowadzone były w języku niemieckim, jak również w tymże języku publikowane były rozporządzenia i nakazy<sup>36</sup>.

Gdy na przełomie XIX i XX w. w północno-zachodniej części Śląska Cieszyńskiego rozwinął się nowy front walki narodowościowej, mianowicie między polskim a czeskim drobnomieszczaństwem, ostrawsko-karwińscy potentaci węglowi, chociaż udawali neutralność, robili wszystko, by rozpalić spór polsko-czeski w zagłębiu wciągając do niego robotników. Tym sposobem przesłonić chcieli niejako zaostrzające się przeciwieństwa klasowe między proletariatem a burżuazją. Udawało im się to w miarę staczania się socjaldemokracji coraz bardziej na tory reformizmu i burżuazyjnego nacjonalizmu. Nakreślonym wyżej stosunkom na Śląsku Cieszyńskim panującym na progu 1905 r. w pełni odpowiadają słowa Lenina wypowiedziane podczas jego pobytu w Krakowie w 1912 r.:

„W Europie wschodniej (Austria, Bałkany, Rosja) nie zostały dotychczas usunięte olbrzymie pozostałości średniowiecza, hamujące w straszliwy sposób rozwój społeczny i wzrost proletariatu. Pozostałościami tymi są: absolutyzm (nieograniczona władza monarchy), feudalizm (władanie ziemią i przywileje obszarników-feudałów) oraz ucisk narodowy“<sup>37</sup>

Dopiero pod wpływem rewolucyjnej walki polskiego i rosyjskiego proletariatu w 1905 r. dokonano pierwszego wylomu w tych stosunkach.

## II

Zaostrzających się przeciwieństw klasowych i antagonizmów narodowych w monarchii Habsburgów nie były w stanie osłabić ani połowiczne reformy, ani drobne, niewiele znaczące ustępstwa klas posiadających poczynione w 1897 r. oraz w latach następnych.

<sup>33</sup> J. Londzin, *Polskość Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn 1924, s. 123.

<sup>34</sup> Piastun, *op. cit.*, s. 18—19.

<sup>35</sup> J. Londzin, *op. cit.*, s. 124; M. Jarosz, *op. cit.*, s. 148—149.

<sup>36</sup> Nemo, *Gdzie walka wre*, Lwów 1909, s. 6—7.

<sup>37</sup> W. I. Lenin, *Dzieła*, tom 18, 4 wyd. ros., s. 340.



Pierwsze wiadomości o „krwawej niedzieli“, o masowych strajkach politycznych w Petersburgu i solidarnościowych wystąpieniach polskiego proletariatu w Królestwie Polskim wpłynęły na podniesienie fali walk klasowych. Wśród burżuazji na Śląsku Cieszyńskim masowe wystąpienia proletariatu w Rosji i zaborze rosyjskim od razu wzbudziły grozę. Początkowo jednak w nadziei, że ruchy te nie wyjdą poza dążenia burżuazyjnej demokracji, nie wyrażała wobec nich większych zastrzeżeń. Zwraçała więc uwagę na konieczność złagodzenia panującego w państwie cara niezadowolenia, chociaż przyczyn wybuchu rewolucji doszukiwała się nie w ustroju społeczno-politycznym tego państwa, lecz we wpływach zagranicy, Żydach oraz postępowaniu carskich urzędników. Jednak w dalszym rozwoju wypadków rewolucyjnych, gdy ujawniły się wyraźniej przeciwieństwa między burżuazją a proletariatem oraz między chłopstwem pracującym a obszarnikami w Rosji, prasa polskich, czeskich oraz niemieckich stronnictw narodowych i klerykałnych organizacji politycznych na Śląsku Cieszyńskim mimo wewnętrznych sporów, w imię wspólnego klasowego interesu zaczęła budować solidarnie jednolity antyrewolucyjny mur, mający izolować strefę ich wpływów od rewolucyjnego powiewu ze wschodu. Ostravský Dennik starał się szerzyć złudzenia, iż lud rosyjski może osiągnąć wolność bez uciekania się do rewolucji. Noviny Těšinské, Ostravské Listy, Ostravan walczących robotników oraz ich oddziały rewolucyjne nazywały „motłochem“, „bandami“, sprzeciwiały się zbrojnym starciom, które mogłyby zakłócić spokojne życie wyzyskiwaczy. Rewolucyjne grupy chłopów określały mianem „band chłopskich“, które „pałą i niszczą szlacheckie majątki“. Ostrauer Tagblatt napomina klasy posiadające wskazując, iż boje w Moskwie powinny być dla władz nauką, jak należy walczyć z rewolucją, i łączyć się z tubą niemieckich nacjonalistów z „Ostrauer Zeitung“ oczekując wspólnie z nim naprawy wszelkiego zła od wprowadzenia w państwie rządów konstytucyjnych<sup>38</sup>. Cieszyńscy „endecy“ zaś ubolewali:

„...nieszczęściem jest, że dało się Królestwo porwać zarazie chronicznej rewolucji w Rosji, że nie potrafiło się w zupełności (podkreślenie — A. P.) utrzymać w walce li tylko przeciw moskiewszczyźnie w kraju, lecz pozwoliło się włączyć w kręgi ogólnorosyjskiej rewolucji, nie zachowując odrębności ruchu narodowo-polskiego“<sup>39</sup>.

Gwiazdka Cieszyńska, organ „Związku Śląskich Katolików“, solidaryzowała się w pełni ze stańczykowskim Czasem potępiającym wszelkie ruchy narodowo-wyzwoleńcze. Gwiazdka Cieszyńska wylewa łzy krokodyle nad „niedolą ludu robotniczego, postawionego przez rząd rosyjski w takie warunki życia“, lecz po to tylko, by pod tym płaszczykiem przemycić reakcyjną tezę, że

„wszelki ruch rewolucyjny, o ile by objął szersze koła naszego społeczeństwa, byłby najzgnubniejszym w skutkach“<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Ostravský Dennik, nr 11/1905, nr 23—25/1905, nr 31/1905; Noviny Těšinské, nr 16/1906, nr 35—39/1906, nr 33—34/1906; Ostravské Listy, nr 14/1907, nr 99/1907; Ostravan, nr 23/1905, nr 49/1905, Ostrauer Tagblatt, nr 178/1906; Ostrauer Zeitung, nr 193/1905, nr 221/1905. Cyt. za A. Grobelnym Ruská buržoazne demokratická revoluce 1905—1907 a ostravský tisk. Slezský Sborník, nr 1—2/1954, s. 137—150.

<sup>39</sup> Dziennik Cieszyński, nr 7/1906.

<sup>40</sup> Gwiazdka Cieszyńska, nr 7/1905.



Chcąc oczernić ruch rewolucyjny prowadzony przez SDKPiL w Królestwie, a zarazem odciągnąć cieszyński lud pracujący od pójscia w ślady swych towarzyszy zza kordonu Gwiazdka pisze w innym miejscu:

„Do rewolucji w Królestwie dążą socjaliści, stronnictwa zaś narodowe nie biorą udziału w tym ruchu, bo wiedzą dobrze, że Polacy obecnie siłą oręża nie zrzucą jarzma rosyjskiego, owszem, ten co podnieca ludność Królestwa do powstania, jest bardzo szkodliwym dla naszej publicznej sprawy“<sup>41</sup>.

Robotnicy jednak nie dali się oszukać. Rychło zdemaskowali te „patriotyczne frazesy“ stając w obronie ludowego, proletariackiego internacjonalizmu i patriotyzmu. Znajduje to wyraz m. in. w artykule zatytułowanym „Polska Hakata“ z 1906 r. pióra hutnika ustronskiego Janka Gojańskiego (Jana Wantuły). Wyraża się on z zupełną pogardą o — jak mówi — „wszechchamskim Słowie Polskim“ (aluzja do wszechpolskiego Słowa Polskiego — organu wszechpolsaków) — i wyjaśnia:

„... Narodowi demokraci są dziś niebezpieczniejszymi wrogami ludu niż klerykali albo stańczycy, bo tych obu ostatnich zna lud jako odwiecznych wrogów postępu, a narodowi demokraci potrafią na polu uświadomiony lud zbałamucić pięknymi, niby arcynarodowymi hasłami... Znaną jest powszechnie rola, jaką odegrali w wypadkach ostatnich w Królestwie Polskim. Bohaterskie wysiłki ludu roboczego starali się zohydzić jak tylko można do ostatecznych granic, a co tylko rząd rosyjski dał pod naciskiem rewolucji, brali na karb własnych zasług“<sup>42</sup>.

Część drobnomieszczaństwa polskiego i inteligencji skupiona wokół frysztackiego Głosu Ludu Śląskiego oceniła ruch rewolucyjny w Rosji jako

„ważny przewrót dziejowy, który może z gruntu zmienić ustroj rządów i państw europejskich..., a sprawa polska w Królestwie staje się ogólnonarodową i powinna u nas także na Śląsku znaleźć gorących zwolenników“.

Aby jednak w tak ważnej chwili przypadkiem proletariatus nie przejął całej inicjatywy w swoje ręce, pismo to nawołuje zarazem:

„... Sledźmy pilnie przebieg wypadków... a stójmy jak żołnierz w pogotowiu“<sup>43</sup>.

W przeciwieństwie do burżuazyjnych i klerykałnych czasopism, przedstawiających w krzywym zwierciadle obraz toczącej się walki, zasługą prasy socjaldemokratycznej, przynajmniej początkowo, było, że za jej pośrednictwem robotnicy otrzymywali bardziej pełny obraz ruchu rewolucyjnego w Rosji i Królestwie Polskim<sup>44</sup>. A ruch ten rychło poruszył i śląski proletariatus.

Już 10 lutego w Bielsku, a 12 lutego w Łazach robotnicy zwołali zgromadzenia, które stały się wspaniałymi manifestacjami ich solidarności z proletariatus walczącym o swe prawa za kordonem. Mówiono tu m. in.

„Tylko sami walcząc niezmordowanie dajemy dowód sympatii i uznania dla naszych braci, walczących pod caratem“.

Postanowiono także rozpocząć zbiórkę funduszu na popieranie ofiar ruchu rewolucyjnego w Rosji<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> Gwiazdka Cieszyńska, nr 9/1905, nr 2/1907, nr 14/1907.

<sup>42</sup> Głos Ludu Śląskiego, nr 8/1906. Także J. Wantuła, *op. cit.* s. 233.

<sup>43</sup> Głos Ludu Śląskiego, nr 5/1905.

<sup>44</sup> Robotnik Śląski, nr 3—5/1905 i następne.

<sup>45</sup> Robotnik Śląski, nr 5/1905.



Wzorując się na robotnikach w Królestwie w kilka dni później proletariát w Łazach strajkiem poparł swój protest przeciw próbom wyrzucenia z pracy 18 koksarzy na bruk i obniżenia płac. Wobec stanowczej postawy robotników właściciel fabryki musiał ustąpić. Podobnie górnicy Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego w dniu 26 marca wysunęli żądanie: ustalenia minimalnej płacy, ochrony pracy, zmniejszenia ilości godzin pracy, zniesienia pracy nocnej kobiet. Postulaty te przedłożyli zarządowi kopalń. Po pięcioletniowym namyślaniu się dyrektorzy kopalń ostrawsko-karwińskich odpowiedzieli odmownie na żądania robotników<sup>46</sup>.

Na skutek tych faktów oraz pod wpływem rewolucji rosyjskiej obchód święta majowego w r. 1905 przybrał w stosunku do lat poprzednich o wiele szersze rozmiary. Tak np. gdy w 1904 r. w Orłowej na ulicę wyszło 3.500 robotników, to w r. 1905 już 20 tysięcy<sup>47</sup>. Obok proletariatu Orłowej na manifestację pierwszomajową wyszli robotnicy i innych ośrodków przemysłowych. W Cieszynie w manifestacji wzięło udział kilkuset drukarzy, murarzy i robotników fabryk mebli. W Bielsku ostre zarządzenia nie zezwalały ani na przerwanie pracy, ani na manifestację<sup>48</sup>. Obchód więc przeprowadzono 30 kwietnia. Wbrew ostremu zakazowi w dniu 1 maja zastrajkowały wszystkie drukarnie, tak że z drukarni bielskich nie wyszło ani jedno pismo<sup>49</sup>. Mimo szukan, jakie kapitaliści stosowali wobec uczestników demonstracji, jak wyrzucanie z mieszkań, przesuwanie do gorszych prac itd., robotnicy nie ulękli się i tłumnie wzięli udział w uroczystościach pierwszomajowych<sup>50</sup>.

Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku w demonstracjach występowali wspólnie czescy, polscy i niemieccy robotnicy, nieśli transparenty we wszystkich trzech językach<sup>51</sup>. Manifestacje pierwszomajowe odbywały się pod hasłami internacjonalistycznymi, solidarności z walczącym proletariatem w Rosji i w zaborze rosyjskim oraz hasłami żądającymi przede wszystkim ośmiogodzinnego dnia pracy, powszechnego prawa wyborczego, swobód narodowych i in.<sup>52</sup>

Postawa i żądania robotników w dniu 1 maja „u siebie w domu“ a następnie odgłosy powstania czerwcowego w Łodzi, które Duch Času (organ czeskiej socjaldemokracji) porównuje do walk Komuny Paryskiej<sup>53</sup>, oraz odgłosy powstania na pancerniku „Potiomkin“ napawają burżuazję w Austrii coraz większą obawą. Pod wpływem tych wypadków klasy posiadające skłaniają się do przeprowadzenia przynajmniej połowicznej reformy wyborczej<sup>54</sup>.

Za reformą wyborczą, za zniesieniem kurialnego systemu wyborczego odbywały się coraz częściej manifestacje i wiece robotników. Na wiecu w Cieszynie

<sup>46</sup> Górník, nr 1/1905. <sup>47</sup> Robotnik Śląski, nr 13/1905.

<sup>48</sup> Takie ostre zarządzenia datują się w tym mieście od tłumnej manifestacji pierwszomajowej w 1890 r. Policja zabiła wtedy 13 robotników i kilkunastu raniła. Po tych wypadkach na życzenie miejscowych kapitalistów, dla ich bezpieczeństwa, Bielsko otrzymało stały garnizon wojska. Cyt. za J. Zahradnikiem, Zarys dziejów miasta Bielska, Bielsko 1936, s. 62—3.

<sup>49</sup> Robotnik Śląski, nr 13/1905.

<sup>50</sup> Robotnik Śląski, nr 15/1905.

<sup>51</sup> J. Chlebowczyk, Z tradycji... s. 46. Robotnik Śląski, nr 13/1905.

<sup>52</sup> Robotnik Śląski, nr 11 i 12/1905.

<sup>53</sup> Duch Času, nr 26/1905, cyt. za A. Grobelnym, op. cit., s. 154.

<sup>54</sup> Gwiazdka Cieszyńska, nr 36/1905.



w dniu 22 października poświęconym walce o powszechne prawo wyborcze „...nastój był prawdziwie rewolucyjny“ — relacjonuje Robotnik Śląski<sup>55</sup>.

Ale dopiero październikowy strajk powszechny w Rosji i Królestwie Polskim oraz wydany pod jego presją przez cara w dniu 30 października manifest konstytucyjny doprowadziły walkę mas robotniczych Austrii o powszechne prawo wyborcze do punktu kulminacyjnego. Mówił o tym W. I. Lenin na IV zjeździe SDPRR w 1906 roku:

„...wystarczyło, że robotnicy austriaccy otrzymali telegram z Petersburga o osławionym manifestie konstytucyjnym, by skłoniło ich to natychmiast do wyjścia na ulicę, by doprowadziło to do szeregu demonstracji i starć zbrojnych w największych miastach przemysłowych Austrii...“<sup>56</sup>.

Do wielkich demonstracji doszło w Wiedniu już nazajutrz tj. 31 października a szczególnie 2 listopada, gdy robotnicy podeszli pod samą siedzibę cesarza. Policja zraniła przeszło 80 osób. Wypadki te wpłynęły tym bardziej na wzmożenie walki robotników w Czechach i na Śląsku.

Rozpowszechniano tu ulotki z wezwaniami:

„Ustąpienie cara przed rewolucją rosyjską woła nas do czynu, jesteśmy również gotowi walczyć za prawa nasze jak bracia w Rosji“.

Wznoszono też okrzyki:

„Niech żyje powszechne prawo wyborcze albo rewolucja“.

Dnia 1 listopada manifestowali robotnicy Ostrawy i Cieszyna wnosząc okrzyki na cześć nie tylko rosyjskiej, ale i austriackiej rewolucji<sup>57</sup>. W pierwszych dniach listopada odbyły się podobne demonstracje i w innych miejscowościach. W Karwinie pod zamkiem marszałka sejmu śląskiego hr. Larischa manifestowało 40 tysięcy robotników, w Cieszynie 1.200, w Bielsku 8 tysięcy<sup>58</sup>.

Pod wpływem rewolucji rosyjskiej oraz pod naciskiem manifestujących mas, które powszechnie żądały, by „u nas także mówiło się po rosyjsku“ (tzn. by przyjąć rewolucyjną taktykę proletariatu rosyjskiego), Socjaldemokratyczna Partia Robotników Austrii, nie chcąc całkowicie stracić zaufania tych mas, zmuszona była sięgnąć do strajku powszechnego, jako środka do osiągnięcia powszechnego prawa głosowania. Socjaldemokracja przyrzekła robotnikom ogłoszenie strajku powszechnego w odezwie kongresowej SDPR Austrii z dnia 1 listopada. Jednakowoż austriacka socjaldemokracja, podobnie jak inne zachodnie socjaldemokratyczne partie II Międzynarodówki staczające się na pozycje oportunistów i reformizmu, wysuwała strajk powszechny nie jako pewne stadium w mobilizacji mas, nie jako stopień przejściowy do powstania zbrojnego (jak to czynili bolszewicy), lecz traktowała strajk powszechny jako najwyższą i ostateczną formę walki<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> Robotnik Śląski, nr 30/1905.

<sup>56</sup> W. I. Lenin, Dzieła tom 10, 4 wyd. ros., s. 254—55.

<sup>57</sup> J. Doležal i J. Beranek, Ohlas prvni ruské revoluce v českých zemích. Praha 1954., nr 93/94.

<sup>58</sup> Robotnik Śląski, nr 31/1905.

<sup>59</sup> Robotnik Śląski, nr 31/1905, także J. Doležal i J. Beranek, *op. cit.* s. 80—92. Podobne stanowisko zajmowały i inne socjaldemokratyczne partie II Międzynarodówki. Np. rewizjonista Bernstein zgadzał się na strajk powszechny w Prusach jedynie dla zdobycia równego i bezpośredniego prawa wyborczego do seimu



Równocześnie austriacka socjaldemokracja poczyniła kroki w tym kierunku, by z jednej strony stępić ostrze narastającego wrzenia w masach, z drugiej strony, by uspokoić mający się zebrać parlament wiedeński. Robotnik Śląski, organ cieszyńskiej PPSD, pomaga uspokajać klasy posiadające zamieszczone na swoich szpaltach treść referatu Adlera, wygłoszonego w pierwszych dniach listopada na ogólnoaustriackim Kongresie Socjaldemokracji Austrii. W referacie tym czytamy m. in.:

„... Czy żądamy, by ze swego panowania kapitulowali, by proletariat zasiadł na tronie i usunął na bok obecne rządy klasowe? Nie, bynajmniej... Potrzebujemy prawa wyborczego dla wszystkich narodów, dla wszystkich klas; potrzebujemy go także dla innego celu. Potrzebujemy prawa wyborczego, aby się tego wreszcie zbyć... powtarzam — rozpocząć strajk jedynie i wyłącznie celem zdobycia równego prawa głosowania.“  
(podkreślenie A. P.)<sup>60</sup>.

Mimo jednak szerzenia takich tez proletariat na Śląsku jak i w całej Austrii szturmował dalej. Pod jego naciskiem austriacka socjaldemokracja ogłosiła przyrzeczonego strajk powszechny na dzień 28 listopada.

28 listopada, w dniu otwarcia parlamentu wiedeńskiego 2 miliony robotników wyszło w Austrii na ulicę. Stały prawie wszystkie fabryki w Ostrawie, Orłowej, Cieszynie, Bielsku<sup>61</sup>.

W Ostrawie i okolicy zebrało się około 70 tys. robotników, Przestraszone władze porozmieszczały po całym mieście oddziały wojska w pełnym rynsztunku. W Cieszynie demonstracja zgromadziła 3 tysiące robotników, w Orłowej 25 tysięcy, w Bielsku-Białej 10—12 tysięcy. Robotnicy żądali wszędzie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Przywódcy socjaldemokratyczni obawiając się bardziej rewolucyjnych wystąpień ze strony robotników, aniżeli zakreślały to granice socjaldemokratycznej lojalności wobec władz, akcentowali w swych przemówieniach, iż „lud cieszy się i ufa rządowi“<sup>62</sup>.

Gdy pod wpływem listopadowych wystąpień mas pracujących rząd zobowiązał się przeprowadzić reformę wyborczą, Robotnik Śląski rozbroił ideowo proletariat rozpowszechniając szkodliwe iluzje o stanowisku rządu i cesarza w słowach:

„Lud roboczy może ze spokojem ufać, że przyrzeczenie to nie pozostanie pustym słowem“<sup>63</sup>.

Takie stanowisko potwierdza jeszcze raz dobitnie, że strajk powszechny z 28 listopada organizowany był przez austriacką socjaldemokrację nie jako bojowa akcja, jako szkoła walki rewolucyjnej, lecz jako manifestacja, która miała pokazać postawę mas i siłę proletariatu.

pruskiego. SD Belgii była bardziej tchórzliwa. Gdy w 1902 r. wybuchł samorzutnie powszechny strajk robotników celem zdobycia równego i bezpośredniego prawa wyborczego, kierownictwo belgijskiej socjaldemokracji rzuciło hasło zaprzestania strajku i w wyniku tego strajk został złamany. Patrz: Przypisy na s. 58 w pracy R. Luksemburg. Rok 1905, Warszawa 1951.

<sup>60</sup> Robotnik Śląski, nr 32/1905.

<sup>61</sup> Robotnik Śląski, nr 34/1905.

<sup>62</sup> Robotnik Śląski, nr 34/1905.

<sup>63</sup> Robotnik Śląski, nr 34/1905.



## III

Mimo że PPSD Śląska Cieszyńskiego starała się na przestrzeni 1906 i 1907 r. torpedować wszelkie radykalniejsze wystąpienia robotników, ci nie ustawiali w walce o ekonomiczne i polityczne prawa, w walce o zniesienie społecznego i narodowego ucisku. Walka ta zaś wzmagala się w miarę powiększania się trudności i oporów, jakie klasy posiadające stawiały na drodze do zmniejszenia wyzysku ekonomicznego, rozwoju szkolnictwa polskiego oraz przeprowadzenia reformy wyborczej.

Walkę o polską szkołę dla swoich dzieci, którą prowadzili robotnicy i chłopi, burżuazja starała się wyzyskać dla swoich klasowych celów. Ponieważ treścią ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim w owym czasie było przede wszystkim dążenie do osiągnięcia równouprawnienia językowego, burżuazja wykorzystuje walkę o język ojczysty w szkołach i urzędach jako czynnik, przy pomocy którego chce podporządkować sobie masy pracujące rzekomo w imię „wspólnego interesu narodowego“, w rzeczywistości zaś do walki z konkurującą burżuazją narodu panującego.

„Z tego jednak wcale nie wynika, że proletariats nie powinien walczyć z polityką ucisku narodowego — mówi J. Stalin — Ograniczenia swobody przesiedlenia się, pozbawianie praw wyborczych, ograniczenia językowe, zmniejszanie ilości szkół i inne represje dotyczą robotników w stopniu nie mniejszym, jeżeli nie większym niż burżuazję“<sup>64</sup>.

Pełną i rzeczywistą walkę o wyzwolenie narodowe proletariats mógł prowadzić tylko opierając się na własnym, słusznym programie w kwestii narodowej, którego podstawy nakreślone zostały przez partię bolszewików; polegał on na uznaniu „prawa narodów do samookreślenia“ w powiązaniu kwestii narodowej jak najściślej z programem rewolucji.

Proletariats jednak Śląska Cieszyńskiego nie posiadał własnego programu w kwestii narodowej. Co więcej, miejscowa PPSD podpisując się w kwestii narodowej pod programem austriackiej socjaldemokracji, programem baue-rowsko-springerowskiej autonomii kulturalnonarodowej, coraz bardziej staczała się sama na tory nacjonalizmu i zbliżała robotników do programu politycznego burżuazji<sup>65</sup>. Nie udało jej się to w pełni. Świadczyć o tym może chociażby głos, jaki pojawił się na III Zjeździe PPSD Śląska i Moraw<sup>66</sup>, który dowodził, że „walka o szkołę polską prowadzona jest szowinistycznie“<sup>67</sup>.

Różne środki stosowała burżuazja, by pod hasłami „ogólnonarodowymi“ rzucić proletariats do walki o jej interesy z klasami posiadającymi narodu panującego. Nie przeszkadzało to jednak burżuazji różnych narodów kumać się między sobą, gdy szło o obronę i zachowanie jej klasowych interesów. Wystąpiło

<sup>64</sup> J. Stalin, Dzieła tom 2, Warszawa, s. 314.

<sup>65</sup> J. Stalin, Dzieła tom 2, s. 322—323, W. I. Lenin, Dzieła tom 24, Warszawa, s. 306. Kongres berneński SDPR Austrii w 1899 r. podzielił partię na odrębne organizacje narodowościowe: polską, rusko-ukraińską, czesko-słowacką, niemiecką, słoweńską, rumuńską i włoską. Łączy je tylko wspólny program. Patrz T. Reger, Organizator, Cieszyn 1908, s. 16.

<sup>66</sup> Od konferencji w Przemyślu w 1899 r. istniała odrębna organizacja partyjna na Śląsku i Morawach podlegająca jednak w sprawach organizacyjnych, taktycznych i programowych bezpośrednio Komitetowi Wykonawczemu PPSD Galicji i Śląska w Krakowie. P. Robotnik Śląski, nr 13/1906.

<sup>67</sup> Przedświt, marzec 1909, nr 3, s. 152.



to chyba najwyraźniej we wspólnych jej dążeniach do opóźnienia czy też ograniczenia reformy wyborczej, jaka miała być przeprowadzona. Chwytano tu się różnych sposobów, w których m. in. celowali i przedstawiciele burżuazji polskiej. I tak kilkakrotne uchwały sejmowi nie mogły uzyskać sankcji, gdyż raz w projekcie reformy pominięty został cały jeden powiat śląski, za drugim razem nie wprowadzono postanowień regulujących tryb kontroli list wyborczych, jeszcze innym razem pozbawiono praw wyborczych analfabetów nie definiując pojęcia osoby niepiśmiennej<sup>68</sup>.

Były i projekty, które godziły się na pewne, nieznaczne ustępstwa od zasad istniejącej reformy Badeniego z 1897 r. Mianowicie stronnictwa katolickie, szlachta konserwatywna, niemieckie stronnictwo narodowe i „Koło Polskie“ wysuwały projekt podniesienia ilości posłów w V kurii z 70 na 140 (tzn., że z całego Śl. Cieszyńskiego wybierano by z tej kurii nie jednego, ale dwóch posłów!)<sup>69</sup>.

W ciągu szeregu miesięcy 1906 r. zrodziło się wiele nowych projektów. Klerykalny pomysł przewidywał prawo głosowania pluralnego, luegerowski pomysł wstawiała poprawkę, wymagającą dla wyborcy pięcioletniego pobytu w miejscu głosowania<sup>70</sup>.

Wysuwano takie lub inne projekty poprawek w jednym zasadniczym celu: byle nie dać czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego szerokim masom. Czynili to ludzie, którzy powszechnie na lewo i prawo szermowali hasłami „obrony praw narodowych“, w parlamencie zaś i w sejmach krajowych za plecami wyborców przeciwstawiali się wszelkimi możliwymi sposobami jakiejś bardziej radykalnej reformie wyborczej.

Cel tej polityki określiła jasno rezolucja KC SDPRR(b) na naradzie z aktywem partyjnym w Poroninie w 1913 r.:

„...obszarnicy, kler, burżuazja uciemieźzonych narodów często osłaniają hasłami nacjonalistycznymi dążenia do rozbicia jedności i do ogłupienia robotników prowadząc za ich plecami układy z obszarnikami i burżuazją narodu panującego na szkodę mas pracujących wszystkich narodów“<sup>71</sup>.

Naturalnie proletariat nie przypatrywał się z założonymi rękami tej zdradzieckiej, antynarodowej polityce. Zilustrowała to trafnie „Osa“, pismo satyryczne wychodzące w burzliwym 1905 r. we Fryszacie:<sup>72</sup>

Tak w sejmach krajowych  
Jak i w parlamencie  
O zmianę wyborczą  
Biją się zawzięcie.

Z jednej strony tłumy  
roboczego ludu,  
który wszystkich żywi  
potem swego trudu

Z drugiej pasibrzuchy  
trutnie, darmozjady,  
którzy w parlamencie  
siedzą od parady.

<sup>68</sup> T. Reger, Przyczynek do dziejów powstania i rozwoju polskiej prasy socjalistycznej na Śląsku Cieszyńskim. *Równość, Frysztat 1924, s. 23*. Cyt. za J. Chlebowskiem *Z tradycji...*, s. 33.

<sup>69</sup> *Głos Ludu Śląskiego*, nr 49/1905.

<sup>70</sup> *Głos Ludu Śląskiego*, nr 5/1906.

<sup>71</sup> KPZR w uchwałach i rezolucjach, T. II, 7 wyd. ros., 1953, s. 316.

<sup>72</sup> *Osa, Frysztat nr 21/1905*.



Wobec gry na zwłokę prowadzonej przez burżuazję proletariats popierał stale rosnącymi strajkami swoje ekonomiczne i polityczne żądania.

Na wzór bohaterskiego proletariatu Królestwa walczącego pod kierownictwem SDKPiL robotnicy fabryki emalii w Bielsku strajkując — żądali w r. 1906 radykalnej obniżki godzin pracy oraz ustawowej minimalnej płacy dla młodocianych i rzemieślników. Mimo iż lokaut objął 308 ludzi, robotnicy nie odstąpili od swych żądań<sup>73</sup>.

Pod hasłami ośmiogodzinnego dnia pracy oraz dalszej konsekwentnej walki o powszechne i równe prawo wyborcze odbyły się w dniu 1 maja 1906 r. manifestacje w Ostrawie, Orłowej i Cieszynie, które zgromadziły 60 tysięcy robotników. Pociągnęły one po raz pierwszy do strajku robotników olejarni, rafinerii nafty oraz kowali i czeladników wielu warsztatów rzemieślniczych w Boguminie-Dworcu<sup>74</sup>.

Górnik ze Stonawy (Karol Buba) ułożył pierwszomajowy wierszowany apel zatytułowany „Do boju“<sup>75</sup>.

Dochodzi do nas smutna wieść,  
Lud musi carskie jarzmo nieść  
W pośród katuszy, mąk.

... Ale nie tylko w caracie,  
I tutaj w Austrii, bracie,  
ciężki nas gniecie los.

... I nas tu gniecie niewola,  
I nasza smutna jest dola  
Jak tam, gdzie rządzi car;

Więc niechaj proletariusza  
To samo hasło porusza:  
Do boju wciąż...

Pod wpływem nasilających się ruchów chłopskich w Rosji i Królestwie w pierwszych miesiącach 1906 r. robotnicy w Bielsku-Białej w rezolucji uchwalonej na zgromadzeniu pierwszomajowym nawołują:

... ruch rewolucyjny w Królestwie Polskim powinien porwać za sobą chłopa i robotnika polskiego we wszystkich trzech zaborach“<sup>76</sup>.

W r. 1906 i 1907 wzrasta ilość i rozmach strajków na Śląsku Cieszyńskim<sup>77</sup>. Wyraźnie występuje to w przemyśle włókienniczym. Od 1 stycznia 1903 r. do grudnia 1904 r. tkacze należący do Unii tkackiej zorganizowali na Śląsku 6 strajków, w których wzięło udział 1.362 robotników<sup>78</sup>, a w samym tylko 1907 r. w bielsko-bialskim okręgu włókienniczym zorganizowano 13 średnich i większych strajków, które objęły 4960 robotników<sup>79</sup>.

<sup>73</sup> Robotnik Śląski, nr 9/1906.

<sup>74</sup> Robotnik Śląski, nr 18 i 19/1906.

<sup>75</sup> Robotnik Śląski, nr 17/1906.

<sup>76</sup> Robotnik Śląski, nr 18/1906.

<sup>77</sup> Według niepełnych danych statystyki urzędowej: w 1904 r. — 3 strajki, w 1905 r. — 12 strajków, w 1906 r. — 36 strajków, w 1907 r. — 42 strajki.

<sup>78</sup> Robotnik Śląski, nr 15/1905.

<sup>79</sup> Die Arbeits-Ausstellungen und Aussperrungen in Österreich, Wien 1907.



W strajkach tych występowała daleko idąca solidarność mas pracujących. Gdy np. wybuchł strajk piekarzy w Wiedniu, pomocnicy piekarscy w Cieszynie stanowczo sprzeciwili się zasilaniu Wiednia chlebem cieszyńskim, „aby — jak twierdzili, nie udaremnić akcji swych kolegów wiedeńskich”<sup>80</sup>. Agentów fabryki wagonów w Hanowerze werbujących ludzi w Cieszynie dla przełamania strajku w tym zakładzie przepędzono wraz z łamistrajkami<sup>81</sup>.

Kapitałiści śląscy na wzór łódzkich fabrykantów starali się przełamywać strajki masowymi lokautami. Fabrykanci z Bielska-Białej w sierpniu 1906 r. rozciągnęli lokaut na ok. 10 tysięcy strajkujących włóknarzy a we wrześniu 1907 r. na 15 tysięcy robotników. To samo zrobili właściciele witkowickich kopalń węgla wydając w lipcu 1907 r. z szybu „Teresa” w Polskiej Ostrawie 1.100 robotników. Równocześnie zarząd ogłosił, że ze strajkujących nikogo do pracy więcej nie przyjmie wypowiadając równocześnie robotnikom mieszkania należące do gwarectwa<sup>82</sup>.

Dziennik Cieszyński, organ Polskiego Stronnictwa Narodowego, z niepokojem notuje, iż

„...jakiś niespokojny duch ogarnia rewir węglowy. Strajki wybuchają bez poważniejszej przyczyny”... „Lekkomyślnością jest wszczynać akcję strajkową...” „Strajki te nie mają żadnego znaczenia”<sup>83</sup>.

Równocześnie z tą kontragitacją zaczęła się działalność łamistrajkowa „Katolickich Stowarzyszeń Robotników”. Czyniły one wszystko, by rozbić szeregi robotników i chłopów, w czym miały im pomóc pisma: *Wieniec* i *Pszczołka* oraz *Dzwon*. Nawołując do lojalności wobec Austrii i dynastii Habsburgów głosiły równocześnie powszechnie, że strajk jest grzechem<sup>84</sup>. Można tu wskazać cały szereg wypadków łamania przez te stowarzyszenia strajków robotniczych<sup>85</sup>. Dywersyjny ruch łamistrajkowy wśród robotników w pełni popierali miejscowi kapitałiści, pomagał jak mógł kler. Wnosząc bowiem w szeregi proletariatu jad nienawiści rasowej, narodowościowej czy religijnej chcieli oderwać uwagę robotników od walki klasowej. W tym celu hr. Larisch i biskup Kopp układali specjalne odezwy nawołujące robotników do oderwania się od klasowych organizacji i skupienia się wokół „Katolickich Stowarzyszeń Robotników”<sup>86</sup>.

Tę wszechstronną, antystrajkową działalność reakcji wzmocnił jeszcze list otwarty Ignacego Daszyńskiego do CKR PPS ze stycznia 1906 r., w którym w imieniu PPSD wystąpił on ostro przeciw strajkom powszechnym i walkom rewolucyjnym. Za peanami pochwalnymi na cześć Daszyńskiego w prasie burżuazyjnej w Królestwie i Galicji poszła i *Gwiazdka Cieszyńska* pisząc m. in.

<sup>80</sup> Dziennik Cieszyński, nr 76/1907.

<sup>81</sup> Robotnik Śląski, nr 9/1905.

<sup>82</sup> Robotnik Śląski, nr 32/1906. *Gazeta Narodowa*, nr 180/1906. Dziennik Cieszyński, nr 208/1907, nr 155 i 156/1907.

<sup>83</sup> Dziennik Cieszyński, nr 94/1907, nr 144/1907, nr 263/1907.

<sup>84</sup> Ks. *Stojalo wski*, *Życie i rządy Franciszka Józefa*; cyt. za T. Rekiem — *Ruch ludowy w Polsce*, t. I, s. 92. także *Robotnik Śląski*, nr 28/1906; *Wieniec* i *Pszczołka* nr 4, 28 i 31/1906.

<sup>85</sup> *Robotnik Śląski*, nr 13/1907, nr 27/1907, nr 31/1906. Dziennik Cieszyński, nr 87/1907, nr 206/1907; *Wieniec* i *Pszczołka* nr 30/1905.

<sup>86</sup> *Gwiazdka Cieszyńska*, nr 19/1906.



„Daszyński przekonał się o niesłuszności strajków, o czym — Gwiazdka... — dawno mówiła...“ „... To największe zło robotników...“<sup>87</sup>.

Wobec wzrastającej fali strajkowej na Śląsku PPSD Śląska i Moraw przybrała postawę bardziej powściągliwą i nie zamieściła na łamach swojej prasy nawet wzmianki o liście otwartym Daszyńskiego. Sama jednak w codziennej praktyce nie ustawała w poczynaniach, by masy pracujące Śl. Cieszyńskiego powstrzymać od walki rewolucyjnej, by przekonywać je o bezcelowości, a nawet szkodliwości masowych strajków. Obrala jednak swoistą metodę. Nie występowała ona, podobnie zresztą jak PPSD w Galicji, przeciw strajkom w ogóle, lecz potępiała tzw. „strajki dzikie“, tzn. takie, które nie zostały uzgodnione z odpowiednimi instancjami związkowymi. Uznanie zaś strajku ze strony kierownictwa zw. zawodowych nie było łatwo uzyskać. Np. regulamin strajkowy Unii Górników w Austrii uchwalony w grudniu 1904 r. przewidywał, że

„jeśli robotnicy danej kopalni zamierzają strejkować, winni stosując się do niniejszego regulaminu zawiadomić najpierw te grupy unijne i stacje płatnicze do których należą. Grupy i stacje płatnicze mają natychmiast oznaczyć jednego do trzech delegatów, którzy tworzą razem Komisję i zbierają się na wspólne posiedzenie. Obowiązkiem Komisji jest dokładne zbadanie położenia, a jeśli strejk uzna za konieczny środek walki, ma natychmiast zawiadomić kierownictwo Unii, sekretaryat rewiru i męża zaufania. Zawiadomienie to wniesionem być musi przynajmniej trzy tygodnie przed rozpoczęciem strejku.“

Dopiero po trzech tygodniach, o ile strajk został zaakceptowany przez tę hierarchię władz związkowych, robotnicy mogli liczyć na zapomogę związkową<sup>88</sup>.

Wobec takiej postawy PPSD robotnicy w wielu wypadkach strajkowali bez uzyskania jej aprobaty. Nie słuchali też odezwo socjaldemokracji w sprawie przerwania strajku, dopóki nie wywalczyli od fabrykantów wypełnienia postawionych im żądań.

Tak było w Karwinie, Trzyńcu, Polskiej Ostrawie, gdzie strajk na szybie „Teresa“ nastąpił wbrew woli partii socjaldemokratycznej. Poseł Cingr sprzeciwiał się strajkowi i radził poprzestać tylko na odbyciu zebrania, które by połowicznie sprawę załatwiło, górnicy jednak odpowiedzieli: „nie, chcemy i będziemy strajkować aż do zwycięskiego końca“<sup>89</sup>.

Najwyraźniej zaś taktyka PPSD wystąpiła podczas strajku sierpniowego włóknarzy w Bielsku-Białej w 1906 r., którego socjaldemokracja początkowo nie chciała aprobować, aż dopiero pod naciskiem mas wzięła udział w walce.

Nawet Gazeta Narodowa, galicyjski organ „podolaków“ — pisała, iż „socjaldemokracja zachowała się w tym strajku dwuznacznie i nie szczędzono jej zarzutów braku solidarności“<sup>90</sup>.

Tej postawie PPSD daje także wyraz Dziennik Cieszyński, który pisze, że

„ruch ten strajkowy powstaje samodzielnie, przywódcy socjaldemokratyczni i Unie nie popierają go, lecz nawet mają mu przeciwdziałać“<sup>91</sup>.

<sup>87</sup> Gwiazdka Cieszyńska, nr 5/1906.

<sup>88</sup> Naprzód z 2 I 1905.

<sup>89</sup> Robotnik Śląski, nr 32/1905, A. Grobelny. op. cit. s. 517, Dziennik Cieszyński, nr 131/1907.

<sup>90</sup> Gazeta Narodowa, nr 181/1906.

<sup>91</sup> Dziennik Cieszyński, nr 94/1907.



PPSD rozbrajała proletariat nie tylko przez przeciwdziałanie akcji strajkowej, lecz także przez szerzenie reformistycznych teorii propagujących walkę parlamentarną, jako jedynie słuszną drogę proletariatu w dążeniu do wyzwolenia. Mówi o tym m. in. odezwa majowa PPSD z 1906 r., w której czytamy:

„Robotnicy przekonali się, że jedyną drogą i środkiem do urzeczywistnienia wszystkich żądań jest rewolucja. Pozostaje nam tylko rewolucja niekrwawa, w której bronią najgłówniejszą ma być karta głosowania“<sup>92</sup>.

Kartą do głosowania socjaldemokracja chciała odciągnąć masy ludowe od kroków rewolucyjnych. Dla poparcia swojej tezy szerzyła poglądy, że rewolucja w Rosji toczy się nie o władzę dla ludu, lecz o częściowe reformy, o jakie także walczą robotnicy w Austrii, przede wszystkim o powszechne prawo głosowania. Próbowała także wywołać złudzenia, jakoby przy pomocy karty wyborczej w klasowym, burżuazyjno-obszarniczym państwie robotnicy i chłopcy uzyskać mogli równe prawa.

Mimo dwuznacznej roli socjaldemokracji oraz prób storpedowania reformy wyborczej przez klasy posiadające, robotnicy walczyli nieprzerwanie przez cały 1906 r., o rozszerzenie swych praw politycznych.

W końcu pod wzrastającym naciskiem mas 21 grudnia 1906 r. reforma wyborcza do parlamentu wiedeńskiego została uchwalona. Na miejsce dotychczasowych kurii wprowadzała ona równe<sup>93</sup>, tajne, powszechne i bezpośrednie głosowanie, określała także ilość mandatów, jaka miała przypaść narodowościom<sup>94</sup>.

Mimo że reformie tej daleko było do demokratyzmu, chociażby dlatego że prawa głosowania pozbawione były nadal kobiety, żołnierze, młodzież do 24 lat, wszyscy, którzy w poszukiwaniu pracy zmienili miejsce zamieszkania w ciągu ostatniego roku przed wyborami, oraz ci wszyscy, „którzy w ogóle są ciężarem dla dobroczynności publicznej“<sup>95</sup> — to jednak dla robotników stanowiła ona namacalny owoc ich nieustępliwej walki.

W 1907 r. oraz latach następnych walka ta nie osłabła. Wynik wyborów z maja 1907 r.<sup>96</sup> (opartych już na nowej ordynacji wyborczej), a w następnych latach zmagania o reformę wyborczą do sejmu śląskiego i inne polityczne i ekonomiczne zdobycze — stały się żywym dowodem wzrastającej roli klasy robotniczej, jako czołowej siły zdolnej do prowadzenia dalszej, konsekwentnej walki o społeczne i narodowe wyzwolenie mas pracujących Śląska Cieszyńskiego.

„Rewolucja lat 1905—1907 była poważną szkołą wychowania politycznego mas, zbudziła ona do życia politycznego i do walki miliony robotników i chłopów oraz dała bohaterские przykłady ofiarnej walki rewolucyjnej, na których wychowywały

<sup>92</sup> Robotnik Śląski, nr 18/1906.

<sup>93</sup> To „równe“ prawo wyborcze było tylko równym o tyle, że wszystkie głosy w tym samym okręgu wyborczym miały jednakową wartość, ale okręgi nie były równe. Gdy w okręgach zamieszkałych przez polskich i ukraińskich robotników i chłopów wypadał jeden poseł na 20—50 tysięcy głosujących „równouprawnionych obywateli“, to w okręgach niemiecko-burżuazyjnych już 2.500—3.000 wyborców wybierało sobie własnego posła. P. T. Reger, Socjalizm a niepodległość Polski, Kraków 1919, s. 10.

<sup>94</sup> Wielka Historia Powszechna tom 6, cz. II, s. 348, Dziennik Cieszyński, nr 8/1907.

<sup>95</sup> Dodatek do nru 10 i do nru 11 Przyjaciela Ludu z 1907 r.

<sup>96</sup> Na 5 okręgów wyborczych na Śląsku Cieszyńskim w czterech okręgach wybrani zostali przedstawiciele klasy robotniczej. Dziennik Cieszyński, nr 110/1907.



się, idąc ich śladem, nie tylko masy pracujące Rosji, lecz również wielu innych krajów świata<sup>97</sup>.

Do nich należą niewątpliwie masy pracujące Śląska Cieszyńskiego wraz z proletariatem całej Austrii.

Trzeba bowiem z całym naciskiem podkreślić, że na ubojowanie, rozszerzenie i umasowienie walki śląskiego proletariatu, począwszy od 1905 r., decydujący wpływ wywarła bohaterska walka proletariatu Rosji i Królestwa Polskiego w latach rewolucji 1905—1907 r.

## BIBLIOGRAFIA

- W. I. Lenin, Dzieła tom 13, 4 wyd. ros.  
 — Dzieła tom 10, 4 wyd. ros.  
 — Dzieła tom 24, Warszawa 1953.
- J. Stalin, Dzieła tom 2. Warszawa 1949.
- Batowski H., Terytorium Śląska w wiekach XVIII—XX. Przegląd Zachodni, nr 9—10/1953.
- Chlebowczyk J., Z tradycji proletariackiego internacjonalizmu na Śląsku Cieszyńskim i Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim na przełomie XIX i XX wieku. Sobótka 1954 r.  
 — Początki rozwoju Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, Zwrot nr 8—9/1952.  
 — Stosunki własnościowe w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim w XIX i pocz. XX w. Zwrot, nr 11/1952.
- Doležal J., Beranek J., Ohlas první ruské revoluce v českých zemích. Praha 1954.
- Feldman J., Austro-Węgry; Wielka Historia Powszechna, tom VI, cz. 2, Warszawa.
- Grobelný A., Ruská buržoazně demokratická revoluce 1905—1907 a ostravský tisk. Slezský Sborník, nr 1—2/1954.
- Jarosz M., Śląsk Cieszyński, 1909.
- Konečný Z., K problematice dělnického hnutí na Morave a ve Slezsku, Slezský Sborník, nr 1—2/1954.
- Die Kammer Teschen Domaene Erzherzogs Friedrich Herzog von Teschen 1898.
- KPZR w uchwałach i rezolucjach t. II, 7 wyd. ros., 1953.
- Londzin J., Polskość Śląska Cieszyńskiego, Cieszyn 1924.
- Luksemburg R., Rok 1905, Warszawa 1951.
- Marchlewski J., Pisma wybrane, tom I, Warszawa 1952.
- Nemo, Gdzie walka wre — szkic polityczny o stosunkach na polskim Śląsku Lwów 1909.
- Neuster Schematismus der Herrschaften, Güter u. Zuckenfabriken in Mähren und Schlesien, IX Ausgabe Brün 1899.
- Oesterreichische Statistik, tom LXVI, Wiedeń
- Popiołek Fr., Z walk cieszyńskiego proletariatu. Zwrot nr 4/1950.
- Pięćdziesiąta rocznica pierwszej rewolucji rosyjskiej. Tezy Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina przy KC KPZR, 1955.
- Piastun, Kapitał niemiecki wobec ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, Fryształ 1898.
- Reger T., Organizator, Cieszyn 1908.  
 — Jednodniówka jubileuszowa, Cieszyn 1932.  
 — Socjaliści a niepodległość Polski. Kraków 1919.
- Rek T., Ruch ludowy w Polsce, tom I, Warszawa 1947.
- Statistische Monatschrift 1901 i 1904 r., Wiedeń.

<sup>97</sup> „50-ta rocznica pierwszej rewolucji rosyjskiej“ Tezy IMELS przy KC KPZR, Warszawa 1955, s. 4.



Wantuła J., Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego, Warszawa 1954.  
Zahradnik J., Zarys dziejów miasta Bielska, Bielsko 1936.  
Robotnik Śląski, rok 1905, 1906, 1907.  
Górnik, rok 1905.  
Dziennik Cieszyński, rok 1906, 1907.  
Gwiazdka Cieszyńska, rok 1905, 1906, 1907.  
Głos Ludu Śląskiego, rok 1905, 1906, 1907.  
Naprzód, 1905.  
Gazeta Narodowa, rok 1906.  
Przedświt, rok 1909.  
Przyjaciel Ludu, rok 1907.  
Osa, rok 1905.  
Wieniec i Pszczółka rok 1905, 1906.